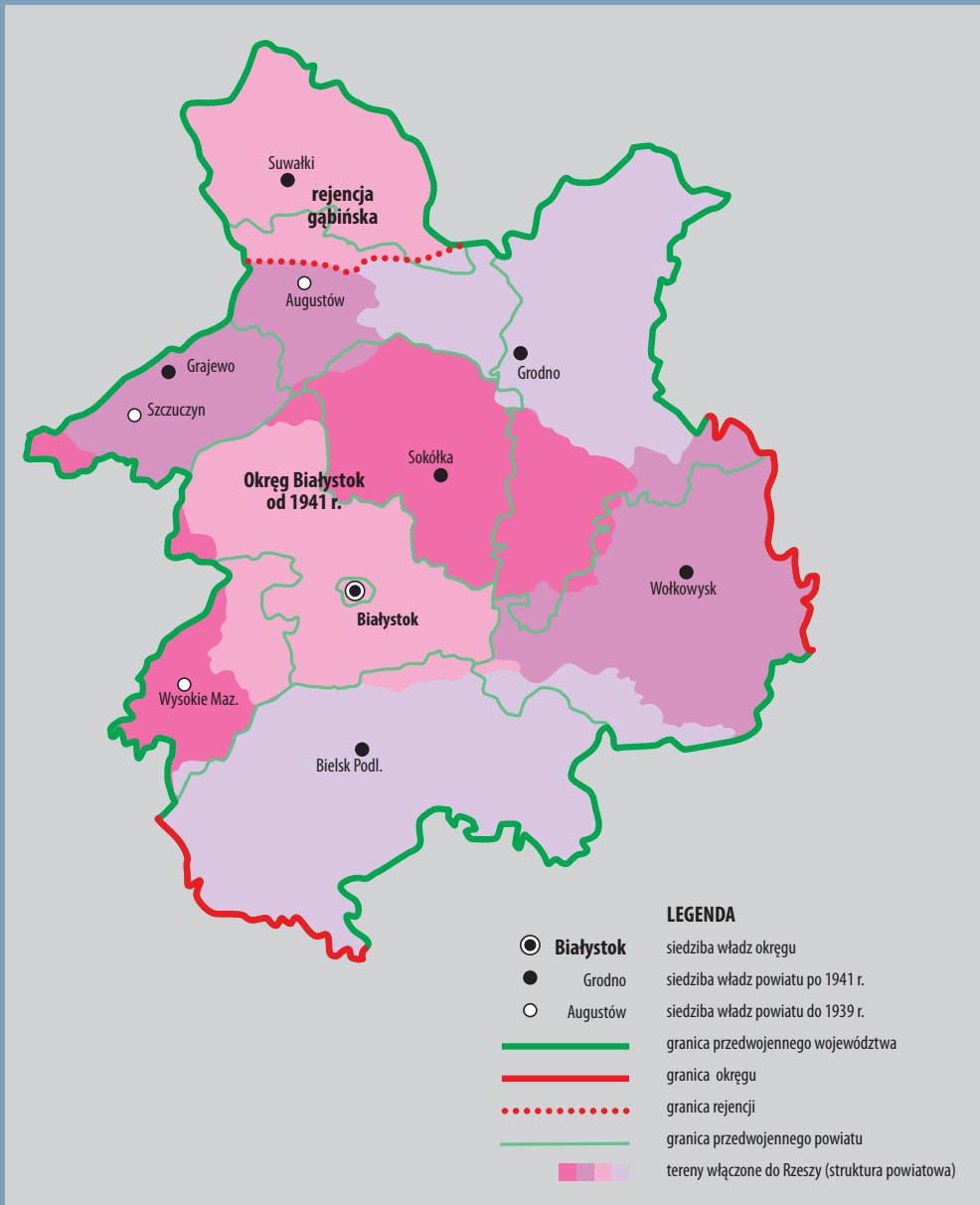


Niemiecki podział administracyjny przedwojennego województwa białostockiego w latach 1941–1944



Anna Pyżewska

Muzeum Pamięci Sybiru w Białymstoku

ORCID 0000-0002-1841-2527

Pomoc ludności żydowskiej w latach okupacji niemieckiej na terenie przedwojennego województwa białostockiego – stan badań

Kwestia pomocy niesionej Żydom na terenie przedwojennego województwa białostockiego to problematyka, która do chwili obecnej nie doczekała się odrębnej monografii. Nie znaczy to, że badacze w ogóle nie interesowali się tym tematem. Owszem, zajmowali się nim, ale dotyczyli go powierzchownie, nie eksplorując do końca, a raczej tylko sygnalizując nowy obszar badawczy. Ewentualnie zagadnienie ratowania Żydów poruszali w artykułach zamieszczanych w większych opracowaniach. Przytaczane tam przypadki z Białostoczczyzny stanowiły jedynie przykłady ofiarności społeczeństwa polskiego wymieniane na równi z przykładami takiego zachowania w innych częściach okupowanych ziem polskich. Bardzo długo nikt w swoich badaniach dotyczących pomocy Żydom nie próbował wnikliwiej pochylić się nad specyfiką samego województwa białostockiego, nie zastanawiał się nad tym, jak okupacja niemiecka na jego terenie różniła się od okupacji na pozostałych ziemiach polskich, jaki wpływ na stosunek do ludności żydowskiej (i czy w ogóle) miała wcześniejsza okupacja sowiecka, czy polskie podziemie niepodległościowe i Kościół zajęły stanowisko w tej kwestii, czy w ogóle miały taką możliwość itp. Skutek tego jest taki, że znane są liczne przypadki ratowania ludności żydowskiej w latach okupacji w przedwojennym województwie białostockim, ale nadal jest to obraz rozproszony, niepełny, wymagający ujęcia w pewne ramy.

Zmiany administracyjne

Przedwojenne województwo białostockie, utworzone 2 lipca 1919 r., znajdowało się w północnej części ówczesnej Polski, gdzie graniczyło z Niemcami i Litwą. Ustalanie jego granic trwało do 1921 r. Mimo przeprowadzanych na przestrzeni lat korekt polegających na przesuwaniu granic powiatów, samo województwo białostockie nie zmieniło zasadniczo swojego kształtu aż do kwietnia 1939 r. Wówczas zostało okrojone o trzy powiaty: łomżyński, ostrołęcki i ostrowski, które włączono do województwa warszawskiego.

Na zachodzie województwo białostockie sięgało aż za Ostrołękę. Miastem najdalej wysuniętym na północ były Suwałki. Wschodnia część województwa obejmowała ziemie znajdujące się obecnie w granicach Białorusi i takie miasta jak Wołkowysk (miasto najdalej wysunięte na wschód), Grodno, Świsłocz, Łunna, Skidel, Sopoćkinie. Północno-

-wschodni skrawek województwa zahaczał z kolei o tereny leżące dziś w granicach Litwy (Druskieniki). Na południu granica biegła wzdłuż linii Brok (do kwietnia 1939 r.) – Zaręby Kościelne – Drohiczyn – Mielnik – Kleszczele – Białowieża.

Pod względem wielkości powierzchni województwo białostockie było trzecie w kraju (po poleskim i wołyńskim). Nie przekładało się to jednak na liczbę ludności – w całym okresie międzywojennym znajdowało się poza pierwszą dziesiątką województw o najgęstszym zaludnieniu¹.

Wybuch II wojny światowej zburzył ład budowany przez dwadzieścia lat. We wrześniu 1939 r. nacierające wojska niemieckie doszły do linii Knyszyn – Białystok – Narew – Hajnówka – Brześć Litewski i tu na wieść o przekroczeniu granic państwa polskiego przez Armię Czerwoną się zatrzymały. Na mocy porozumienia zawartego przez obu okupantów 28 września 1939 r. województwo białostockie niemal w całości znalazło się w granicach ZSRS, w którego administracji do wybuchu wojny niemiecko-sowieckiej funkcjonowało jako obwód białostocki, część tzw. Zachodniej Białorusi. Do III Rzeszy włączono natomiast powiat suwalski oraz północną część powiatu augustowskiego².

Powiat łomżyński, do 1 kwietnia 1939 r. będący częścią województwa białostockiego, także znalazł się w granicach okupacji sowieckiej, a ściślej – wszedł w skład obwodu białostockiego. Powiaty ostrołęcki i ostrowski, podobnie jak powiat łomżyński będące od wiosny 1939 r. w granicach województwa warszawskiego, rozdzielono między ZSRS a III Rzeszę: większość powiatu ostrołęckiego włączono do rejencji ciechanowskiej (czyli *de facto* do III Rzeszy), południowe gminy powiatu ostrołęckiego i zachodnie powiatu ostrowskiego – do Generalnego Gubernatorstwa, a wschodnie gminy tych powiatów – do ZSRS³.

Po agresji niemieckiej na Związek Sowiecki 22 czerwca 1941 r. ziemie przedwojenne województwa białostockiego w całości znalazły się pod okupacją niemiecką i znowu dotknęły je zmiany administracyjne. Dawny obwód białostocki przemianowano na Okręg Białostocki (Bezirk Białystok), dołączając do niego część powiatu brzeskiego i prużańskiego (przed wybuchem wojny należały one do województwa poleskiego). Suwalszczyzna nadal pozostawała w granicach Prus Wschodnich⁴.

Struktura narodowościowo-wyznaniowa

Białostoczczyzna stanowiła konglomerat narodowości i religii. Jakkolwiek dominowali na niej Polacy wyznający katolicyzm, precyzyjne opisanie struktury narodowościowej tego obszaru jest dość skomplikowane. Właściwie jedynym źródłem przybliżającym kwestię początków istnienia województwa białostockiego są wyniki przeprowadzonego we wrześniu 1921 r. spisu powszechnego, w którym padło pytanie o narodowość. Choć uzasadnione wątpliwości co do udzielonych odpowiedzi każą traktować uzyskane dane z dystansem, nie

¹ J.J. Milewski, *Województwo białostockie. Zarys dziejów (1919–1975)*, Białystok 2011, s. 22.

² *Ibidem*, s. 102.

³ *Ibidem*.

⁴ *Ibidem*, s. 127.

dysponujemy innym materiałem porównawczym. Według spisu województwo białostockie zamieszkiwało 1,3 mln osób⁵. Nieco ponad milion z nich zadeklarowało narodowość polską (dokładnie 1 004 370 osób – 77 proc.), pozostali określili się jako Żydzi – prawie 163 tys. (12,5 proc.), Białorusini – prawie 120 tys. (9,2 proc.), Rosjanie – nieco ponad 7 tys., Litwini – niecałe 7 tys., i Niemcy – ponad 4 tys.

Na pytanie o religię najwięcej mieszkańców województwa zadeklarowało wyznanie rzymskokatolickie i ormiańskokatolickie – 894 227 osób (68,6 proc.), następnie prawosławne – 197 302 osoby (15,2 proc.)⁶, mojżeszowe – 193 963 osoby (15 proc.), protestantckie – 13 075 osób, bliżej nieokreślone inne wyznania Kościoła wschodniego – 4992 osoby, greckokatolickie (unickie) – 613 osób⁷, inne wyznania katolickie (m.in. mariawickie) – 353 osoby. Jak więc wynika ze spisu, do różnych wyznań katolickich przyznawało się około 895 tys. mieszkańców województwa, czyli 69 proc.

Kolejny spis powszechny, przeprowadzony w 1931 r., nie zawierał już pytania o narodowość. Powtórzono za to pytanie o wyznanie. Uzyskane dane nie zmieniły się zasadniczo. Owszem, liczba mieszkańców województwa wzrosła do 1,65 mln. Wyznanie religii katolickiej i ormiańskokatolickiej zadeklarowało 1 114 077 osób (67,8 proc. ankietowanych), prawosławnej – 304 667 (18,5 proc.), a żydowskiej – 197 365 osób (12 proc.). Wyznawcy pozostałych religii byli mniej liczni (na przykład ewangelicy różnych obrządków – 15 248 osób, inne wyznania katolickie – 1491, inne wyznania chrześcijańskie – 8814)⁸.

W spisie z 1931 r., w odróżnieniu od spisu z 1921 r., pytano badanych również o język ojczysty. Na ogólną liczbę 1 643 844 mieszkańców województwa język polski jako ojczysty zadeklarowało 1 182 259 osób, czyli prawie 72 proc. To oznacza, że dla niemal pół miliona ludzi językiem ojczystym był inny niż polski: ponad 205,5 tys. osób (12,5 proc.) podało język białoruski, 172,2 tys. osób (10,5 proc.) – hebrajski i jidysz, 13 085 osób (0,8 proc.) – litewski, a 35 148 osób (2,2 proc.) – rosyjski⁹.

Uzyskane wyniki nie pozwalają na to, aby przełożyć je bezpośrednio, identyfikując wyznanie czy język z narodowością. Jak pisał Jan Jerzy Milewski w odniesieniu do całego dwudziestolecia międzywojennego: „Do praktyki identyfikacji wyznania i narodowości trzeba jednak podchodzić ostrożnie. Wyznanie było wówczas czymś bardziej trwałym niż poczucie świadomości narodowej, które w przypadku dosyć znacznych grup ludności dopiero rodziło się. W warunkach polityki polonizacyjnej część z nich nabywała polską

⁵ Tablica XI. Ludność według wyznania religijnego i narodowości [w:] *Pierwszy powszechny spis Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 30 września 1921 roku. Mieszkania, ludność, stosunki zawodowe. Województwo białostockie*, Warszawa 1927 („Statystyka Polski – Główny Urząd Statystyczny”, t. 19), s. 76.

⁶ Należy zauważyć, że spis z oczywistych względów nie objął tych osób, które w latach I wojny światowej wyruszyły na Wschód, ofiar tzw. bieżniństwa. Zdecydowana większość z nich to były osoby prawosławne.

⁷ *Pierwszy powszechny spis...*, s. 76 (obliczenia procentowe własne autorki).

⁸ *Drugi powszechny spis ludności z dn. 9 XII 1931. Mieszkania i gospodarstwa domowe. Ludność. Stosunki zawodowe. Województwo białostockie*, Warszawa 1938 („Statystyka Polski – Główny Urząd Statystyczny”, z. 83), s. 23 (obliczenia procentowe własne autorki). Zob też: J.J. Milewski, *Województwo białostockie...*, s. 36–40.

⁹ *Drugi powszechny spis...*, s. 23 (obliczenia procentowe własne autorki); J.J. Milewski, *Województwo białostockie...*, s. 36–40.

świadomość narodową”¹⁰. Gwoli uzupełnienia – wiele osób nie rozumiało w ogóle pytania o narodowość i nie utożsamiało się z żadną. Niektórzy podawali narodowość polską na wszelki wypadek, obawiając się ewentualnych kłopotów, gdyby zadeklarowali inną.

Oba spisy wykazały natomiast bez żadnych wątpliwości, że większość ludności województwa mieszkała na wsi – w 1921 r. było to prawie milion osób, dziesięć lat później – 1,25 mln. Najliczniejszymi powiatami były: grodzieński, bielski, łomżyński, białostocki (bez miasta Białystok).

Jeśli weźmiemy pod uwagę rozmieszczenie ludności, to okaże się, że Polacy dominowali nad innymi narodowościami w powiatach leżących w zachodniej i północnej części województwa – w augustowskim, łomżyńskim, szczuczynskim i wysokomazowieckim. W białostockim stanowili około ⅓ mieszkańców (poza samym Białymstokiem), w powiatach wschodnich (grodzieńskim, bielskim, wołkowyskim) natomiast ich liczba wyraźnie ustępowała na rzecz przede wszystkim Białorusinów.

Żydzi byli rozproszeni bardziej równomiernie. Mieszkali jednak głównie w miastach bądź w miasteczkach bez praw miejskich i w osadach miejskich¹¹. W 1931 r. stanowili w nich średnio około 38 proc. mieszkańców¹², przy czym byli liczniejsi w części wschodniej województwa. W niektórych miejscowościach Żydzi stanowili grubo ponad połowę mieszkańców, na przykład w Skidlu było ich 77 proc., w Indurze – 74 proc., w Sokolach – 74 proc.¹³ Połowa pracującej ludności żydowskiej była zatrudniona w przemyśle, ¼ – w handlu, pozostali – w komunikacji i rolnictwie. Wart odnotowania jest fakt, że w okresie międzywojennym (a ściślej – w latach 1927–1938) wielu Żydów z województwa białostockiego emigrowało, głównie do Palestyny, ale też do Francji, Stanów Zjednoczonych, Anglii i Kanady¹⁴.

W Białostockiem większość Żydów słabo identyfikowała się z kulturą polską – tylko 1 proc. z nich uznawał język polski za ojczysty (średnia krajowa wynosiła wówczas, w 1931 r., 12 proc.)¹⁵.

W okresie międzywojennym województwo białostockie było regionem ubogim, opóźnionym zarówno gospodarczo, jak i cywilizacyjnie. Mimo wielu wysiłków do wybuchu II wojny światowej nie udało się zniwelować znaczących różnic między województwem białostockim a innymi, zwłaszcza tymi w zachodniej części kraju.

Dwie okupacje

Zagłada Żydów mieszkających na terenie przedwojennego województwa białostockiego zaczęła się wraz z początkiem okupacji niemieckiej na tym terenie po wybuchu wojny niemiecko-sowieckiej 22 czerwca 1941 r., czyli później niż na okupowanych ziemiach

¹⁰ J.J. Milewski, *Z dziejów województwa białostockiego w okresie międzywojennym*, Białystok 1999, s. 20.

¹¹ *Idem*, *Województwo białostockie...*, s. 38.

¹² *Ibidem*.

¹³ *Ibidem*.

¹⁴ *Ibidem*.

¹⁵ *Ibidem*.

Polski centralnej i zachodniej. Nie dotyczyło to oczywiście tych skrawków województwa, które już w 1939 r. zostały włączone do Niemiec (a ściślej do Prus Wschodnich), czyli powiatu suwalskiego i części augustowskiego, skąd ludność żydowska została wysiedlona w ciągu kilku miesięcy. Część tej społeczności najpierw koczowała na granicy z Litwą, aż w końcu władze litewskie przyjęły ją na swoje terytorium¹⁶. Żydów z Filipowa i Jeleniewa przewieziono do Suwałk, a potem (wraz z Żydami suwalskimi) – do Generalnego Gubernatorstwa, m.in. do Białej Podlaskiej i Łukowa¹⁷.

Na tereny okupowane przez Związek Sowiecki docierały wieści o kolejnych represjach (obowiązek noszenia opasek, tworzenie gett, rozstrzeliwania itp.) wobec Żydów mieszkających „po stronie niemieckiej”. Trudno powiedzieć, czy wszystkie były w pełni wiarygodne czy wyolbrzymione. Bez wątplenia jednak Żydzi z terenu okupacji sowieckiej żyli swoim życiem, borykali się z codziennymi problemami i trudną rzeczywistością okupacyjną. Pewna grupa została wywieziona w głąb Związku Sowieckiego; zwłaszcza trzecia deportacja, rozpoczęta 29 czerwca 1940 r., dotknęła ludność żydowską, która stanowiła wśród deportowanych wówczas około 82–84 proc., w zdecydowanej większości uciekinierów z Polski centralnej i zachodniej¹⁸.

Część Żydów jednak wykorzystała nadarzającą się okazję i aktywnie włączyła się w tworzenie nowego porządku, witając z entuzjazmem wkraczającą Armię Czerwoną, budując bramy powitalne, zakładając komitety rewolucyjne, uczestnicząc w represjach stosowanych przez Sowietów wobec ludności polskiej, podejmując pracę w sowieckiej administracji, milicji, oświacie itp.¹⁹ Efektem tego było znaczne pogorszenie stosunków polsko-żydowskich w czasie okupacji sowieckiej.

Sytuacja Żydów zmieniła się diametralnie po wybuchu wojny niemiecko-sowieckiej. Stanowili oni znaczny odsetek mieszkańców obwodu białostockiego (choć trudno podać precyzyjne dane z powodu dużych różnic w szacunkach: od 168 tys. do 350 tys.²⁰), od początku stali się więc ofiarami agresywnej polityki Niemiec. Na przykład tego samego dnia, kiedy wojska niemieckie wkroczyły do Białegostoku (27 czerwca 1941 r.), zapędzono do wielkiej synagogi przy ulicy Bożniczej (dziś ulica Suraska) kilkuset Żydów (szacuje się, że około 600–800 osób), po czym budynek podpalono. Spłonęła także pobliska dzielnica żydowska²¹.

Na zajmowanych przez Wehrmacht terenach działały grupy operacyjne (Einsatzgruppen) policji bezpieczeństwa (Sipo), które w lipcu i sierpniu dokonywały masowych mordów ludności żydowskiej oraz inicjowały pogromy, do których przyłączała się też

¹⁶ A. Dobroński, W. Monkiewicz, *Zbrodnie hitlerowskie na Suwalszczyźnie w latach 1939–1945*, „Biuletyn Głównej Komisji Badania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu Instytutu Pamięci Narodowej” 1991, t. 33, s. 147–148.

¹⁷ *Ibidem*.

¹⁸ *Archiwum Ringelbluma. Konspiracyjne Archiwum Getta Warszawy*, t. 3: *Relacje z Kresów*, oprac. A. Żbikowski, Warszawa 2000, s. XVI.

¹⁹ A. Pyżewska, *Pomoc dla ludności żydowskiej w Okręgu Białystok w latach okupacji niemieckiej* [w:] *Polacy i Żydzi pod okupacją niemiecką 1939–1945. Studia i materiały*, red. A. Żbikowski, Warszawa 2006, s. 942–943.

²⁰ *Ibidem*, s. 943, przyp. 10.

²¹ *Ibidem*, s. 944.

(z własnej woli bądź pod przymusem) ludność polska²². Największy pod względem liczby ofiar był pogrom w Jedwabnem z 10 lipca 1941 r., gdzie zginęło nie mniej niż 340 Żydów: 300 spłonęło w stodole, a 40 poniosło śmierć w sposób, którego nie udało się ustalić²³.

W zasadzie do dzisiejszego dnia nie zostało jednoznacznie określone tło pogromów z lata 1941 r. Jak wynika z badań, w pierwszej kolejności ich powodem była chęć parochunków z ludnością żydowską, wzięcia odwetu za ich przewinienia – tak rzeczywiste, jak i rzekome – względem społeczności polskiej. Dalej – nie bez znaczenia pozostawała atmosfera przyzwolenia ze strony Niemców na atakowanie Żydów, jak też inspirowanie przez nich podobnych działań. Kolejnym powodem był antysemityzm części środowisk sięgający jeszcze czasów przedwojennych, działanie z chęci zysku (do udziału w pogromach przyłączali się zwykli kryminaliści, dla których były one okazją do wzbogacenia się), jak też pokusa przypodobania się nowemu okupantowi.

Jak na pozostałych okupowanych ziemiach państwa polskiego, tak i na terenie przedwojennego województwa białostockiego latem 1941 r. Niemcy zaczęli tworzyć getta, w których zamykali ludność żydowską. Na omawianym obszarze było ich ponad trzydzieści²⁴. Największe powstały w Białymstoku (szacuje się, że przebywało w nim 50–60 tys. osób) oraz w Grodnie (około 25 tys. osób), mniejsze m.in. w Łomży, Bielsku Podlaskim, Szczuczynie, Jasionówce, Brańsku, Siemiatyczach i Wołkowysku.

W Okręgu Białostockim, podobnie jak na pozostałych ziemiach polskich okupowanych przez Niemców, Żydzi stanowili rezerwar darmowej siły roboczej. Pracowali w różnego rodzaju zakładach (szewskich, krawieckich, ślusarskich, prowadzących produkcję na potrzeby wojska itp.) na terenie gett (zwłaszcza w większych miastach) i poza nimi. Zatrudniano ich także do prac polowych i w obrębie gospodarstw na wsi, do budowy dróg i torów, usuwania gruzów itp.²⁵

Ta w miarę ustabilizowana sytuacja nie trwała zbyt długo. 2 listopada 1942 r. w całym Okręgu Białostockim Niemcy przeprowadzili akcję likwidacji gett – i to niemal wszystkich jednocześnie. Żydzi zostali wypędzeni z domów na rynki, po czym przewiezieni wozami do najbliższych obozów przejściowych (w niektórych miejscowościach w związku z problemami z transportem Żydów przetrzymywano na miejscu). Obozów tego typu było pięć: w Białymstoku, Zambrowie, Boguszach koło Grajewa, Kiełbasinie koło Grodna i Wołko-

²² Na ten temat zob. E. Dmitrów, *Oddziały operacyjne niemieckiej Policji Bezpieczeństwa i Służby Bezpieczeństwa a początek zagłady Żydów w Łomżyńskim i na Białostocczyźnie latem 1941 roku* [w:] *Wokół Jedwabnego*, t. 1: *Studia*, red. P. Machcewicz, K. Persak, Warszawa 2002, s. 273–352.

²³ Postanowienie o umorzeniu śledztwa S 1/00/Zn, 30 VI 2003 r., https://ipn.gov.pl/ftp/pdf/jedwabne_postanowienie.pdf, dostęp 8 VI 2021 r. Jakkolwiek na temat wydarzeń w Jedwabnem latem 1941 r. powstało dotąd wiele publikacji (z przewagą publicystycznych), to w zasadzie nie przyniosły one żadnych przełomowych ustaleń i do dziś podstawowym kompendium wiedzy o tym zagadnieniu pozostaje dwutomowa publikacja *Wokół Jedwabnego* (t. 1: *Studia*; t. 2: *Dokumenty*, red. P. Machcewicz, K. Persak, Warszawa 2002).

²⁴ Szymon Datner wymienił w sumie 36 miejscowości w Okręgu Białostockim, w których w latach okupacji niemieckiej istniały getta (S. Datner, *Eksterminacja ludności żydowskiej w Okręgu Białostockim*, „Biuletyn Żydowskiego Instytutu Historycznego” 1966, nr 60, s. 13–18).

²⁵ A. Pyżewska, *Pomoc...*, s. 945–946; A. Dobroński, *Białystok. Historia miasta*, Białystok 1998, s. 161.

wysku. W ciągu kolejnych dni wszyscy Żydzi zostali stopniowo przetransportowani do obozów zagłady, głównie do Treblinki²⁶.

Po wspomnianej akcji ocalały w całości getta w Białymstoku, Jasionówce i Prużanie, oraz – w części – w Grodnie, Krynkach i Sokółce. Nie na długo jednak – w okresie od stycznia do marca 1943 r. zniknęły także i one, oprócz białostockiego²⁷. To ostatnie przetrwało do połowy sierpnia 1943 r., kiedy to część Żydów na wieść o planowanym przesiedleniu (w rzeczywistości chodziło o przetransportowanie ich do obozów zagłady) podjęła walkę z bronią w rękę. Czynny opór trwał kilka dni, po czym został stłumiony przez Niemców. Getto w Białymstoku przestało istnieć²⁸.

Początek badań

Prawdopodobnie pierwsza lakoniczna wzmianka w odniesieniu do województwa białostockiego na temat osób ratujących Żydów przed Zagładą pojawiła się w wydanej już w 1946 r. książce Szymona Datnera o białostockim getcie²⁹. Datner, przed wojną nauczyciel w Gimnazjum Hebrajskim w Białymstoku, w latach okupacji niemieckiej podzielił los tysięcy Żydów, trafiając do getta w Białymstoku. Udało mu się z niego w pewnym momencie uciec, aby następnie rozpocząć działalność w oddziale partyzanckim. Ocalał z Zagłady dzięki pomocy polskiej rodziny aktywnie wspierającej partyzantów. Po wojnie Datner został przewodniczącym Wojewódzkiego Komitetu Żydowskiego w Białymstoku i włączył się w akcję spisywania relacji ocalałych Żydów. Później pracował w Żydowskim Instytucie Historycznym oraz w Głównej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce³⁰. Jest autorem wielu publikacji (książek i artykułów) dotyczących okupacji niemieckiej. Łączył warsztat badacza z własnymi doświadczeniami z lat wojny. Jego prace do dzisiaj pozostają podstawową lekturą dla osób, które interesują się zagadnieniem Zagłady. Z racji tego, że okupację niemiecką przeżył na Białostocczyźnie, wiele razy w swoich pracach uwzględniał właśnie ten teren, pisząc m.in. o eksterminacji Żydów, niemieckim aparacie bezpieczeństwa czy też pomocy świadczonej Żydom³¹.

W jednej ze swoich publikacji Datner zamieścił zdanie: „W województwie białostockim kilkuset Żydów, którzy uratowali się i przetrwali, zawdzięcza to przede wszystkim odwadze, ofiarności i miłosierdziu polskich chłopów”³². Nie wdajemy się w dywagacje na temat tego, dlaczego ograniczył się tylko do pomocy udzielanej przez chłopów, ale była to pierwsza wzmianka na temat pomocy świadczonej Żydom przez Polaków w latach okupacji

²⁶ S. Datner, *Eksterminacja...*, s. 25.

²⁷ *Ibidem*.

²⁸ A. Dobroński, *Białystok...*, s. 162.

²⁹ S. Datner, *Walka i zagłada białostockiego ghetta*, Łódź–Białystok 1946.

³⁰ AIPN, 01178/1141, Datner Szymon.

³¹ Między innymi: S. Datner, *Eksterminacja...*, s. 3–29; *idem*, *Niemiecki aparat bezpieczeństwa w Okręgu Białostockim (1941–1944) w świetle materiałów niemieckich (opracowania Waldemara Macholla)*, „Biuletyn Głównej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce” 1965, t. 15, s. 5–65; *idem*, *Las sprawiedliwych. Karta z dziejów ratownictwa Żydów w okupowanej Polsce*, Warszawa 1968.

³² S. Datner, *Walka...*, s. 23.

na terenie przedwojennego województwa białostockiego. Uwaga ta nie została rozwinięta, ale też nie temu zagadnieniu poświęcona była książka.

Dwadzieścia lat później Datner powrócił do tematyki pomocy Żydom udzielanej przez Polaków, nie ograniczył się jednak tylko do województwa białostockiego. Niemal za każdym razem zaznaczał w swoich pracach, że zagadnienie ratowania Żydów było do tej pory mało zbadane. W artykule opublikowanym w „Biuletynie Głównej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce” wymienił kilkadziesiąt przypadków, w których Polacy zapłacili życiem za pomoc Żydom. Wśród nich był jeden z terenu województwa białostockiego: „W maju 1944 r. w miejscowości i gminie Goniądz, woj. białostockie, żandarmeria niemiecka rozstrzelała 5 osób: 2 Polaków i 3 Żydów o nieustalonych nazwiskach. Polacy byli oskarżeni o ukrywanie Żydów, Żydzi – o ucieczkę z getta. Zwłoki ofiar zakopano na terenie gminy. Spośród sprawców zidentyfikowany został żandarm Bol”³³.

W 1968 r. Datner opublikował niewielką objętościowo książeczkę poświęconą problemowi pomocy świadczonej ludności żydowskiej³⁴. I znowu – publikacja dotyczyła ogólnie tego problemu w całej okupowanej Polsce. Wprawdzie jeden z rozdziałów opisywał ratowanie Żydów na Białostocczyźnie, ale Datner nie zastanawiał się nad ewentualnymi różnicami czy podobieństwami w ich sytuacji na okupowanych ziemiach Polski zachodniej, centralnej i Okręgu Białostockiego. Przedstawił raczej listę przypadków pomocy świadczonej Żydom wraz z krótką informacją na temat tego, kto pomagał, komu pomagano, gdzie się to działo i w jakim przedziale czasowym. Nieliczne przykłady omówił nieco szerzej. Co ciekawe, listę tych prawie pięćdziesięciu zaprezentowanych w książce świadectw sporządził tuż po zakończeniu okupacji niemieckiej, w latach 1944–1945, więc niejako „na gorąco”. Jak sam zaznaczył, przedstawione przez niego przykłady pokazują jedynie zakończone szczęśliwie zdarzenia – a więc ukrywający się nie byli represjonowani za pomoc, a ukrywani przeżyli okupację. Nie wiadomo, dlaczego autor dokonał akurat takiego wyboru, on sam nie próbował tego wyjaśniać. W książce Datner umieścił też rozdział traktujący o ludziach, którzy zginęli, spiesząc z pomocą prześladowanym Żydom. Wśród wymienionych przypadków jest jeden z terenu województwa białostockiego, ale bardzo ogólnie przedstawiony: „W Goniądzu, woj. Białystok, rozstrzelano 2 miejscowych Polaków za ukrywanie Żydów”³⁵ (ten sam przykład został wykorzystany w wyżej wspomnianym artykule z 1967 r.).

Datner niejednokrotnie w publikacjach poświęconych innym zagadnieniom także wspominał o pomocy Żydom. Na przykład pisał o setkach osób, które zdołały uciec z pociągów śmierci jadących do Treblinki i o masowych zbiegostwach Żydów w czasie likwidacji gett w listopadzie 1942 r.³⁶ Niestety, nie pisał o tym, co dalej działo się z uciekinierami – tymczasem nie ulega wątpliwości, że przynajmniej część tych, którzy przeżyli,

³³ *Idem*, *Niektóre dane o zbrodniach hitlerowskich na Polakach ratujących Żydów*, „Biuletyn Głównej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce” 1967, t. 16, s. 169.

³⁴ *Idem*, *Las...*

³⁵ *Ibidem*, s. 103.

³⁶ *Idem*, *Szkice do studiów nad dziejami żydowskiego ruchu partyzanckiego w Okręgu Białostockim (1941–1944)*, „Biuletyn Żydowskiego Instytutu Historycznego” 1970, nr 73, s. 17–22. Choć liczbę tych, którzy próbowali ocalić w ten sposób życie, jest znaczna, to trudno uwierzyć w to, że np. w Wysokiem Mazowieckiem w czasie

musiała korzystać z pomocy ludności polskiej czy białoruskiej. Datner często w swoich pracach dodawał niejako mimochodem: „Ogółem ocalało w partyzantce i w ukryciu 24 zbiegów”³⁷ (ale bez wyjaśniania, jak to było możliwe); „Była zima. Niedoświadczeni partyzanci, nieodpowiednio ubrani, słabo uzbrojeni, zdani byli wyłącznie na pomoc okolicznej ludności”³⁸; „Hitlerowcy za wszelką cenę chcieli dowiedzieć się, kto spośród ludności cywilnej wspomagał partyzantów żydowskich, umożliwiając im przetrwanie po prawie półrocznej likwidacji ostatniego skupiska żydowskiego w Białymstoku. Podejrzanie padło w szczególności na Dworzysk, małą zagubioną w lasach wioszczyń, a zwłaszcza na jej sołtysa, Zachara Słowińskiego. [...] Mieszkańcy Dworzyska przyjęli partyzantów, jak zwykle, życzliwie [...]”³⁹; „przy likwidacji skupiska żydowskiego w Ciechanowcu zbiegli podczas egzekucji grupy młodzieży żydowskiej zesłanej »na roboty« do m. Pobikry 19-letni Awner Lifszyc i Berek Monczarz. Ludność białoruska z okolic wsi Kobusy ratowała ich, ostrzegając przed obławami i dostarczając żywność. Tu zetknęli się ze znanym komunistą polskim, Grabarzem, który przekazał im obcięty karabin (»obrez«). Inni znajomi chłopci przekazali im również dalsze dwa »obrezy«. Broń ta umożliwiła im wegetację aż do kwietnia 1944 r., kiedy to zetknęli się z partyzantami radzieckimi z oddziału im. Żukowa, do którego ich przyjęto”⁴⁰. Opisując dwie wsie – Dworzysk i Konne, wspierające partyzantów żydowskich i radzieckich – pisał: „Takich »kolonii« i wiosek, a w szczególności pojedynczych ludzi dobrej woli w tych wioskach było bardzo wiele”⁴¹.

Datner wspominał też o przekazywaniu broni działaczom żydowskiego ruchu oporu w getcie białostockim przez „działających w pojedynkę ideowców, lewicowców, komunistów”⁴². Publikował także ogólne materiały na temat ratowania – w jednym z artykułów w „Biuletynie Żydowskiego Instytutu Historycznego”, w podrozdziale mówiącym o działalności duchowieństwa katolickiego, wymienił trzech księży z Białegostoku i Brańska, którzy aktywnie pomagali⁴³. W kolejnym numerze pisma kontynuował ten wątek, przedstawiając m.in. dwie rodziny Sprawiedliwych z województwa białostockiego⁴⁴. Takie przykłady można mnożyć. Jak widać, informacji na temat pomocy świadczonych

akcji zbiegło 500 Żydów na ogólną liczbę 700 zamkniętych w getcie. Mało wiarygodna jest też informacja, że w Sokołach stało się do wywózki 850 Żydów, a 1000 zdołało zbiec (*ibidem*, s. 18).

³⁷ *Ibidem*, s. 22.

³⁸ *Ibidem*, s. 31.

³⁹ *Ibidem*, s. 38.

⁴⁰ *Ibidem*, s. 24.

⁴¹ *Ibidem*, s. 46.

⁴² *Ibidem*, s. 23.

⁴³ S. Datner, *Materiały z dziedziny ratownictwa Żydów w Polsce w okresie okupacji hitlerowskiej*, „Biuletyn Żydowskiego Instytutu Historycznego” 1970, nr (1) 73, s. 133.

⁴⁴ *Idem*, *Materiały i opracowania z zakresu ratownictwa Żydów w okresie okupacji*, „Biuletyn Żydowskiego Instytutu Historycznego” 1970, nr 74, s. 137–138. Mimo że Datner nazywa wymienione przez siebie osoby Sprawiedliwymi, to jedno z nazwisk (Zofia i Michał Iwanow) w ogóle nie pojawia się w późniejszej *Księdze Sprawiedliwych wśród Narodów Świata. Ratujący Żydów podczas Holokaustu. Polska* (red. I. Gutman *et al.*, t. 1–2, Kraków 2009). Druga wymieniona przez Datnera rodzina (Jadwiga i Michał Skalscy) jest znana, ale okoliczności pomocy przedstawione przez niego różnią się od tych, które podano w *Księdze Sprawiedliwych...* (t. 2, s. 657–658).

Żydom jest w artykułach Datnera dużo, ale często rzucanych niejako przy okazji, na marginesie jego głównych rozważań.

Już ponad czterdzieści lat temu Datner zasygnalizował w swoich pracach wiele wątków dotyczących pomocy – bez ich uwzględnienia badanie tego problemu dziś nie może się udać, m.in.: warunki, w jakich żyło społeczeństwo polskie w latach okupacji niemieckiej, terror okupanta wobec ludności, kary grożące osobom, które udzielały Żydom pomocy, motywy ratowania, pomoc zorganizowana (Rada Pomocy Żydom „Żegota”). Pisał na przykład: „A zatem ratowanie Żydów przez Polaków odbywało się w warunkach najcięższych, w warunkach eksterminacji znacznych odłamów narodu polskiego i bezwzględnego terro-ru, jakiemu poddany był cały naród. [...] nigdzie [...] terror nie przybrał takich rozmiarów jak w Polsce. Okoliczności tej nie wolno pomijać przy wszelkich próbach porównań i przeprowadzania analogii”⁴⁵.

Na uwagę zasługuje także inne zdanie z pracy Datnera: „W tych czasach pogardy pomocą było wszystko, co umożliwiałoby Żydowi przetrwanie. Pomocą było nawet »niezauważenie« Żyda, milczenie – jako punkt wyjścia dla przeciwstawienia się i aktywnej pomocy”⁴⁶.

O żydowskich uciekinierach z gett, którzy chronili się w lasach, pisał: „Partyzanci żydowscy w O[kręgu] B[iałostockim] działali w określonym środowisku nieżydowskim. Środowiskiem tym była ludność wiejska polska i białoruska. Od postawy tej ludności zależał byt i życie partyzantów żydowskich. [...] Wiele zależało również od zachowania się partyzantów. Raz zadzierzgnięte przyjazne stosunki trwały i nadal, niekiedy do końca działania oddziału czy grupy na danym terenie”⁴⁷. Spostrzeżenia Datnera do dzisiejszego dnia nie straciły na aktualności, jakkolwiek warto by przyrzeć się im wnikliwiej.

W publikacjach z połowy lat sześćdziesiątych Datner próbował podać pierwsze liczby dotyczące problemu w skali ogólnopolskiej, tzn. w odniesieniu do całości okupowanych ziem polskich. Między innymi szacował, że ocalało 80–100 tys. Żydów (nie licząc tych, którzy zostali deportowani w głąb ZSRS). Próbował też wstępnie określić liczbę tych, którzy im pomagali: „Liczba Polaków zaangażowanych w dzieło ratowania Żydów, zważywszy stan badań, jest trudna do uchwycenia i prawdopodobnie nie będzie nigdy ustalona z matematyczną dokładnością. Jeśli określić te liczby orientacyjnie, jeśli włączyć w nie tych wszystkich, którzy jakby przelotem, jednorazowo udzielili komuś pomocy – a była to ważka pomoc, która dawała szansę nawet tylko jednego dnia życia – to będą to liczby rzędu setek tysięcy. Jeśli zaś mówić o tych, którzy udzielili pomocy i ratunku *sensu stricte*, długofalowo, systematycznie, nieprzerwanie, to będą to liczby rzędu tysięcy, a może i dziesiątków tysięcy”⁴⁸.

Z lat sześćdziesiątych pochodzi także ważna, fundamentalna książka poświęcona pomocy Żydom pt. *Ten jest z ojczyzny mojej. Polacy z pomocą Żydom 1939–1945*, w opracowaniu Władysława Bartoszewskiego i Zofii Lewinówny⁴⁹. Autorzy zebrali w niej kilkaset

⁴⁵ S. Datner, *Las...*, s. 10.

⁴⁶ *Ibidem*, s. 32.

⁴⁷ *Idem*, *Szkice...*, s. 44.

⁴⁸ *Idem*, *Homo homini – homo*, „Tygodnik Demokratyczny” 1968, nr 16, s. 3.

⁴⁹ *Ten jest z ojczyzny mojej. Polacy z pomocą Żydom 1939–1945*, oprac. W. Bartoszewski, Z. Lewinówna, Kraków 1966 (wydanie drugie rozszerzone – 1969).

wspomnień z czasów okupacji, także tych wcześniej publikowanych w prasie polskiej i za granicą. Poprzedzili je wstępem, w którym zarysowali szerokie tło pomocy, uwzględniając wiele zagadnień, takich jak m.in. warunki okupacji niemieckiej na ziemiach polskich, powstanie i działalność „Żegoty”, próby wyniesienia kwestii Zagłady na forum międzynarodowe, pomoc Żydom na terenie poszczególnych województw, podziemie żydowskie, getto warszawskie, apele do państw zachodnich, problem szmalcownictwa, pomoc ze strony Kościoła itp. Niestety, tematu pomocy Żydom w Okręgu Białostockim nie potraktowali szeroko. W drugim wydaniu książki, z 1969 r., jeden z podrozdziałów – *Ratownictwo na Białostocczyźnie* – został wyjęty ze wspomnianej wyżej pracy Datnera *Las sprawiedliwych. Karta z dziejów ratownictwa Żydów w okupowanej Polsce*⁵⁰. Jedną relację spisał ks. Stanisław Falkowski, który w czasie okupacji regularnie wspierał żydowskiego nastolatka o nazwisku Fajwiszes (chłopak w czasie okupacji od pewnego czasu posługiwał się przybranym imieniem i nazwiskiem – Józef Kutrzeba, przy którym pozostał do końca życia)⁵¹. Inny przykład to krótka notka dotycząca zakończonego tragicznie ukrywania Żydów przez rodzinę Krysiewiczów we wsi Waniewo (powiat łapski)⁵². W kilku innych wypadkach przykłady pomocy w Okręgu Białostockim to pojedyncze zdania, bez żadnych nazwisk, odnotowanie samego faktu, na przykład: „Proboszcz z Kampinosu nawoływał swoją trzódkę, by pomagała Żydom zamkniętym w położonych w sąsiedztwie obozach pracy przymusowej. W podobny sposób oddziaływał na swych wiernych ksiądz w Grajewie. W Prużanie zakonnice uratowały dziesiątki Żydówek, przebijając je w strój zakonny”⁵³. W rozdziale *Cena pomocy* zamieszczona została informacja o rozstrzelaniu w Goniądzu dwóch Polaków za ukrywanie Żydów⁵⁴. Powtórzono ją w kolejnym rozdziale, przedstawiającym zbrodnie popełnione na Polakach ratujących Żydów⁵⁵.

O pomocy udzielanej ludności żydowskiej przez działaczy ruchu ludowego pisał z kolei Jakub Antoniuk⁵⁶, przed wojną sekretarz Zarządu Wojewódzkiego Stronnictwa Ludowego. Jego artykuły oparte były na własnych wspomnieniach z lat wojny.

Po roku 1989

Poczynając od roku 1989, tematyka pomocy Żydom zaczęła cieszyć się dużo większym zainteresowaniem historyków. Dokładnie w tym roku ukazał się tom „Studiów Podlaskich” w całości poświęcony szeroko pojętej problematyce żydowskiej, a będący efektem wcześniejszej konferencji zorganizowanej w filii Uniwersytetu Warszawskiego

⁵⁰ *Ten jest z ojczyzny mojej...*, Kraków 1969, s. 735–742.

⁵¹ *Ibidem*, s. 828–830. Chłopak miał na imię Arie, natomiast w innych materiałach jego rodowe nazwisko zapisywane jest jako Fajwiszys.

⁵² *Ibidem*, s. 868.

⁵³ *Ibidem*, s. 94.

⁵⁴ *Ibidem*, s. 832.

⁵⁵ *Ibidem*, s. 842.

⁵⁶ J. Antoniuk, *Pomoc działaczy ludowych i organizacji BCH dla ludności żydowskiej w okolicach Białegostoku w latach 1941–1943*, „Biuletyn Żydowskiego Instytutu Historycznego” 1974, nr 1, s. 128–131.

w Białymstoku. Jeden z artykułów dotyczył pomocy udzielanej Żydom w latach okupacji niemieckiej⁵⁷. Jakkolwiek większość tekstu stanowiły historie pomocy, zazwyczaj przedstawione w dość skrótowej formie, to jednak we wstępie autorzy bodaj po raz pierwszy ogólnie przybliżyli, czy może raczej zasygnalizowali specyfikę regionu białostockiego: w skrócie opisali wydarzenia z jesieni i zimy 1939 r. (wysiedlenia Żydów z Suwalszczyzny), po czym przeszli od razu do wybuchu wojny niemiecko-sowieckiej i okupacji niemieckiej. W dalszej części artykułu skupili się na krótkim omówieniu przykładów pomocy świadczonej Żydom w Okręgu Białostockim. Materiały źródłowe, na których podstawie napisali artykuł, pochodziły ze śledztw prowadzonych przez byłą Okręgową Komisję Badania Zbrodni Hitlerowskich w Białymstoku. Jednym z autorów tekstu był zresztą Waldemar Monkiewicz, wieloletni prokurator Komisji. W artykule napisano: „Należy podkreślić, iż dotychczasowe ustalenia nie obrazują w pełni świadczonej pomocy. Prace w tym zakresie zostały podjęte przez Okręgową Komisję Badania Zbrodni Hitlerowskich w Białymstoku dopiero w 1986 r. m.in. w związku z dokumentowaniem wniosków o odznaczenie medalem »Sprawiedliwy wśród narodów Świata«. Zakres terytorialny badań nie przekroczył w zasadzie obszaru województwa białostockiego przed podziałem administracyjnym w 1975 r. W toku prac badawczych skoncentrowano się na kilku gminach i niektórych tylko miastach, gdzie po prostu fakty niesienia pomocy Żydom zostały ujawnione”⁵⁸.

Z wieloma stwierdzeniami zawartymi w tekście można by polemizować, jak na przykład z tym, że „w regionie białostockim w akcję pomocy Żydom zaangażowali się reprezentanci wszystkich środowisk społecznych, lecz najbardziej szeroki i – dodajmy – skuteczny, był udział chłopów”⁵⁹. W województwie białostockim w okresie przedwojennym i w latach okupacji przeważała społeczność wiejska, nic więc dziwnego, że pomaganie Żydom przez chłopów było najbardziej widoczne.

Warto natomiast podkreślić, że we wspomnianym artykule prawdopodobnie po raz pierwszy padły liczby dotyczące pomocy Żydom w Okręgu Białostockim. Według autorów na tym terenie Polacy ukrywali około 420 osób. Pomocy innego rodzaju (głównie żywnościowej) udzielono około 280 osobom. Za pomaganie Żydom śmierć poniosło 35 Polaków⁶⁰. Oczywiście należy pamiętać, że dane te odnoszą się do stanu badań z drugiej połowy lat osiemdziesiątych XX w., prowadzonych w zasadzie na jednym typie źródeł – zeznaniach świadków składanych na potrzeby dokumentowania wniosków o nadanie tytułu „Sprawiedliwy wśród Narodów Świata”. Obecnie wiedza na ten temat jest pełniejsza – po pierwsze wiadomo na pewno, że niektóre osoby wcale nie zginęły za pomaganie Żydom, a w zupełnie innych okolicznościach, po drugie – pojawiły się nowe nazwiska pomagających, których heroizmowi należałoby się przyjrzeć.

⁵⁷ J. Kowalczyk, W. Monkiewicz, *Pomoc Żydom w regionie białostockim podczas II wojny światowej*, „Studia Podlaskie” 1989, t. 2, s. 362–378.

⁵⁸ *Ibidem*, s. 376.

⁵⁹ *Ibidem*.

⁶⁰ *Ibidem*.

W 1993 r. opublikowano pierwszą z czterech części popularnonaukowego wydawnictwa *Białostoccy Żydzi*⁶¹. Składają się na nie głównie wspomnienia Żydów białostockich dotyczące ich przeżyć z czasów obu okupacji (sowieckiej i niemieckiej), ale również opowieści o powojennych losach ocalałych, wiersze, ogłoszenia białostockiego Judenratu (Rady Żydowskiej) itp. W drugim tomie cyklu zamieszczono artykuł autorstwa wspomnianego wyżej Waldemara Monkiewicza o pomocy udzielanej ludności żydowskiej w latach okupacji⁶². Co znamienne, mimo iż publikacja pochodzi z 1997 r., to zaczyna się od stwierdzenia: „Na temat ratowania Żydów w Białostockiem ukazało się dotychczas stosunkowo niewiele publikacji”⁶³. Tekst Monkiewicza, jakkolwiek dość obszerny, ponownie jest głównie krótkim wyliczeniem przypadków pośpieszenia ludności polskiej z pomocą współobywatelom żydowskim. Historie pomocy potraktowane są zwięźle, na zasadzie: kto, kogo i gdzie ukrywał, komu dostarczał pożywienie lub pomagał w inny sposób oraz jak potoczył się los zarówno ukrywanych, jak i ukrywających. Monkiewicz wykorzystał tu głównie materiały zebrane przez siebie w trakcie pracy w Komisji na rzecz najróżniejszych śledztw, przede wszystkim – na potrzeby dokumentowania przypadków pomocy, ale też w sprawie zbrodni popełnionych przez żandarmów z posterunków znajdujących się w różnych miejscowościach województwa białostockiego. Już na wstępie zastrzegł: „Niniejszy artykuł opiera się jedynie na niewielkiej liczbie ujawnionych faktów i nie pretenduje do wyczerpującego potraktowania omawianej tematyki”⁶⁴.

Monkiewicz natomiast chyba jako pierwszy podjął kwestię pomocy udzielanej Żydom przez polskie podziemie niepodległościowe. Z jego rozważań wynikało, że pomoc ta była regularna, zorganizowana i długotrwała. Prokurator pisał m.in. o utworzeniu w strukturach lokalnej AK „specjalnego oddziału pomocy Żydom”⁶⁵, o przekazywaniu gettu żywności i broni, o oddaniu organizacjom działającym w getcie komórki legalizacyjnej, o odznaczeniu srebrnym Krzyżem Zasługi z Mieczami ppor. Jana Kaliszczuka ps. „Kuropatwa” właśnie za pomoc gettu⁶⁶. W świetle najnowszej wiedzy zagadnienie to wymagałoby gruntownych badań. Biorąc pod uwagę liczne zastrzeżenia co do autentyczności wykorzystanych przez Monkiewicza źródeł i błędy merytoryczne zawarte w artykule⁶⁷, należy podchodzić do niego z dużą ostrożnością. Wydaje się też, że autor często zupełnie bezkrytycznie powoływał się na relacje i wspomnienia. Żadnych wątpliwości nie wzbudziło w nim na przykład

⁶¹ *Białostoccy Żydzi*, t. 1, red. A. Dobroński, Białystok 1993; t. 2, red. A. Dobroński, W. Monkiewicz, Białystok 1997; t. 3, red. A. Dobroński, Białystok 2000; t. 4, red. A. Dobroński, Białystok 2002.

⁶² W. Monkiewicz, *Za cenę życia. O ratowaniu Żydów w Białostockiem w okresie okupacji niemieckiej* [w:] *Białostoccy Żydzi*, t. 2..., s. 146–248.

⁶³ *Ibidem*, s. 146.

⁶⁴ *Ibidem*, s. 146.

⁶⁵ *Ibidem*, s. 153.

⁶⁶ *Ibidem*.

⁶⁷ Waldemar Monkiewicz napisał m.in. o Bolesławie Filipowskim: „W lipcu 1941 r. przeniósł się do Białegostoku, gdzie kontynuował działalność konspiracyjną w szeregach NSZ” (*ibidem*, s. 154). Tymczasem NSZ powstał jesienią 1942 r. Podał też informację o odznaczeniu srebrnym Krzyżem Zasługi z Mieczami ppor. Jana Kaliszczuka ps. „Kuropatwa” za pomoc gettu, podczas gdy odznaczenie to otrzymał on prawdopodobnie za działalność kurierską (dziękuję Piotrowi Łapińskiemu z Oddziałowego Biura Upamiętniania Walk i Męczeństwa IPN w Białymstoku za wyjaśnienie tych kwestii).

to, że Marcin i Marianna Czyżykowscy, „pracując w niemieckiej administracji, wykradli [...] około 2000 blankietów »Personalalausweissów« [dowodów tożsamości – A.P.]”⁶⁸, które następnie wykorzystali, pomagając Żydom. Tak duża liczba skradzionych blankietów siłą rzeczy nasuwa podejrzenia, tym bardziej że ich użycie było skomplikowane (problemem było choćby to, że każdy taki dokument musiał mieć zdjęcie posługującej się nim osoby).

Monkiewicz przywołał także tragiczną historię Czesława Sawickiego i jego rodziny, rzekomo straconych właśnie za pomoc udzielaną Żydom⁶⁹. Nie był w tym odosobniony – historia Sawickiego intrygowała kolejno chyba wszystkich badaczy, zwłaszcza tych zajmujących się kwestią stosunków polsko-żydowskich (w tym autorkę niniejszego artykułu). Sawicki, w czasie okupacji niemieckiej szef komórki legalizacyjnej, w lipcu 1943 r. został aresztowany wraz z około dwudziestoma osobami z bliższej i dalszej rodziny. Wszystkich stracono w podbiałostockiej Grabówce. Według Monkiewicza Sawicki został w ten sposób ukarany właśnie za pomaganie Żydom – wystawianie im fałszywych dokumentów i dostarczanie żywności. Gdyby tak było rzeczywiście, byłby to przypadek jednego z najbardziej krwawych odwetów ze strony okupanta niemieckiego za pomaganie Żydom, i to w skali całości okupowanych ziem polskich. Zdaniem autorki niniejszego tekstu Niemcy poszukiwali Sawickiego nie za pomaganie Żydom, lecz za działalność konspiracyjną w ogóle, choć wiadomo na pewno, że kilka wystawionych przez niego dokumentów (przynajmniej dwa) trafiło w ręce Żydów. Poza tym wydaje się, że data egzekucji dokonanej na członkach rodziny Sawickiego – lipiec 1943 r. – miała ścisły związek z faktem, iż 21 czerwca 1943 r. Niemcy uznali Okręg Białostocki za obszar walki z „bandami”⁷⁰ i nie mogąc poradzić sobie z konspiracją polską i ugrupowaniami partyzanckimi, zintensyfikowali działania represyjne skierowane przeciwko ludności miejscowej. Między innymi w odwecie za śmierć ośmiu żandarmów w potyczce z oddziałem Armii Krajowej 12 lipca 1943 r. pięć dni później spacyfikowana została wieś Krasowo-Częstki (dziś powiat wysokomazowiecki) – Niemcy zamordowali 257 jej mieszkańców, a zabudowania spalili⁷¹.

Na początku lat dziewięćdziesiątych ubiegłego wieku ukazała się *Księga sprawiedliwych*⁷² autorstwa Michała Grynberga, wieloletniego pracownika ŻIH. Zaprezentował on w niej ponad 550 not biograficznych osób, które zostały uhonorowane medalem Sprawiedliwy wśród Narodów Świata. Te notki zawierają krótkie informacje na temat ratujących i ratowanych oraz sposobu, w jaki im pomagano, informują też, co działo się z ukrywanymi Żydami po wojnie. Autor wykorzystał głównie materiały ze zbiorów ŻIH (relacje pomagających oraz świadectwa tych, którzy z ich pomocy korzystali), aczkolwiek sięgnął

⁶⁸ W. Monkiewicz, *Za cenę...*, s. 155. Tymczasem notka w *Księdze Sprawiedliwych...* wspomina o trzech Żydach, którzy dzięki „aryjskim” papierom uzyskanym przy pomocy Czyżykowskiego przedostali się do Grodna (*Księga Sprawiedliwych...*, t. 1, s. 113).

⁶⁹ W. Monkiewicz, *Za cenę...*, s. 154–155; zob. też J. Kowalczyk, W. Monkiewicz, *Pomoc...*, s. 367.

⁷⁰ K. Krajewski, *Uderzeniowe Bataliony Kadrowe 1942–1944*, Warszawa 1993, s. 125. Za owe „bandy” Niemcy uznawali wszelkie ugrupowania walczące przeciwko nim niezależnie od proveniencji, co oznacza, że zaliczali do tej grupy zarówno polskie ugrupowania konspiracyjne, jak i partyzantkę sowiecką.

⁷¹ J. Kaczyński, *Jak nie udało się uratować mieszkańców rodzinnej wsi*, „Biuletyn IPN” 2005, nr 12, s. 96–100.

⁷² M. Grynberg, *Księga sprawiedliwych*, Warszawa 1993.

także po materiały z zasobów Instytutu Yad Vashem. W książce przedstawiono w sumie jedenaście historii pomocy w Okręgu Białostockim⁷³, w które było zaangażowanych ponad dwadzieścia osób. Publikacja została zaopatrzona także w aneks z nazwiskami wszystkich pozostałych Polaków odznaczonych medalem Sprawiedliwy wśród Narodów Świata (tj. tych, którzy nie zostali zaprezentowani w publikacji szerzej) – niestety, oprócz imion i nazwisk to zestawienie nie zawiera żadnych innych danych, trudno jest więc wskazać osoby z Białostoczczyzny.

Podobna w formie jest dwutomowa publikacja *Księga Sprawiedliwych wśród Narodów Świata*⁷⁴ prezentująca sylwetki Sprawiedliwych wraz z krótkim opisem udzielonej przez nich pomocy. W obu tomach zaprezentowane są także przykłady pomocy w Okręgu Białostockim, w sumie kilkadziesiąt przypadków.

Powstanie Instytutu Pamięci Narodowej w 1999 r. przyczyniło się do podjęcia szerszych badań nad zagadnieniem pomocy ludności żydowskiej. Od początku aktywnie uczestniczyli w nich historycy z Oddziałowego Biura Edukacji Publicznej (później Oddziałowego Biura Badań Historycznych) w Białymstoku. Efektem pierwszego etapu prac był tom *Polacy i Żydzi pod okupacją niemiecką 1939–1945. Studia i materiały*. Jeden z jego rozdziałów dotyczył Okręgu Białostockiego⁷⁵. Duża część tekstu była poświęcona właśnie pomocy, jakiej mieszkańcy Okręgu udzielali ludności żydowskiej w latach okupacji niemieckiej. Tak jak w wypadku wcześniejszych publikacji, bazę źródłową stanowiły relacje polskie i żydowskie, przede wszystkim te z zasobów byłej Okręgowej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce.

Jakkolwiek wydaje się, że omawiana publikacja najszerzej ze wszystkich potraktowała problem pomocy, to jednak jej lektura pozostawia uczucie niedosytu. Ani wówczas, ani dziś, kilkanaście lat później, właściwie nie została wyjaśniona na przykład kwestia pomocy świadczonej ludności żydowskiej przez polskie podziemie niepodległościowe. Nie ma żadnych wątpliwości co do tego, że w pomaganiu Żydom byli zaangażowani na przykład żołnierze AK, ale czy świadczyło to o tym, że organizacja ta stawiała sobie za jeden z celów właśnie wspieranie ludności żydowskiej? Jeśli tak – na jakim szczeblu podjęto stosowne ustalenia? Jeżeli zaś nie – to czy członkowie konspiracji mogli działać na własną rękę, bez wiedzy przełożonych (a może właśnie za ich wiedzą i zgodą?), używając środków, z których korzystało podziemie, jak też narażając jego członków na represje w wypadku wykrycia przez Niemców ich aktywności? Na te pytania nie ma póki co satysfakcjonujących odpowiedzi.

⁷³ Opisane przez autora przypadki dotyczyły następujących osób: Elżbiety Burdy (*ibidem*, s. 67–68), Pawła Charmuszki (*ibidem*, s. 72–73), Krzysztofa Dąbowskiego i Heleny Dąbowskiej-Konopko (*ibidem*, s. 101–102), Marii Godlewskiej i Heleny Godlewskiej-Bienieckiej (*ibidem*, s. 155–156), Zofii, Klemensa i Józefa Leszczyńskich (*ibidem*, s. 305–306), Haliny i Henryka Martinków (*ibidem*, s. 333–334), Janiny Masłowieckiej (*ibidem*, s. 334), Jadwigi i Michała Skalskich (*ibidem*, s. 486–488), Władysławy i Jana Smółków (*ibidem*, s. 497), Emilii i Waleriana Wolańskich (*ibidem*, s. 609–610), Antoniny i Aleksandra Wyrzykowskich (*ibidem*, s. 626–627).

⁷⁴ *Księga Sprawiedliwych...*

⁷⁵ A. Pyżewska, *Pomoc...*, s. 941–960.

Kilka lat później Instytut Pamięci Narodowej wydał książkę „*Kto w takich czasach Żydów przechowuje?...*” *Polacy niosący pomoc ludności żydowskiej w okresie okupacji niemieckiej* pod redakcją Aleksandry Namysło⁷⁶, będącą efektem badań prowadzonych w ramach projektu naukowo-edukacyjnego „Indeks Polaków represjonowanych przez hitlerowców za pomoc w okresie II wojny światowej”. W publikacji znalazły się dwa artykuły na temat pomocy świadczonej Żydom. Ewa Rogalewska przypomniała o tym, jak w Supraślu, miasteczku oddalonym o kilkanaście kilometrów od Białegostoku, w dwóch sierocińcach znalazła schronienie grupka dzieci żydowskich⁷⁷. Magdalena Dzienis zaś opowiedziała o rodzinie Gołemieckich z Brańska, która udzielała pomocy czworgu Żydów⁷⁸. Oba te przypadki zostały jednak opisane już wcześniej, jakkolwiek mniej szczegółowo: po raz pierwszy przez Waldemara Monkiewicza, później – przez autorkę niniejszego artykułu⁷⁹. Cała czwórka badaczy bazowała na materiałach zebranych przez prokuratora Monkiewicza.

Ewa Rogalewska poruszyła kwestię pomocy ludności żydowskiej także w swojej książce o getcie białostockim⁸⁰. Opisane przez nią historie były już znane wcześniej z innych publikacji⁸¹, aczkolwiek o wiele mniej szczegółowo – tymczasem autorka zaprezentowała je z dużą drobiazgowością. Przedstawiła choćby aktywność por. Bolesława Filipowskiego, który pomógł w ukryciu archiwum getta białostockiego oraz przemycił do tego getta broń i leki⁸².

W ostatnim czasie problem pomocy udzielanej ludności żydowskiej był jednym z wątków podjętych przez Barbarę Engelking w artykule zamieszczonym w dwutomowej publikacji *Dalej jest noc. Losy Żydów w wybranych powiatach okupowanej Polski*⁸³. Autorka skupiła się w nim na przedstawieniu sytuacji ludności żydowskiej znajdującej się na terenie jednego powiatu leżącego w granicach Okręgu Białostockiego, a ściślej – w zasadzie jego połowy (tereny leżące dziś poza granicami Polski zostały uwzględnione w bardzo ograniczonym stopniu z uwagi na kłopoty z dostępem do bazy źródłowej). W odniesieniu do kwestii pomocy Żydom badaczka podała wiele przykładów jej świadczenia przez okoliczną ludność. W przeważającej większości wykorzystała relacje uratowanych pochodzące z zasobów Archiwum Yad Vashem, USC Shoah Foundation – Visual History Archive i IPN. W artykule Barbary Engelking nie zabrakło jednak także przykładów zupełnie odmiennego odnoszenia się do ludności żydowskiej, czyli donoszenia władzom niemieckim o tym,

⁷⁶ „*Kto w takich czasach Żydów przechowuje?...*” *Polacy niosący pomoc ludności żydowskiej w okresie okupacji niemieckiej*, red. A. Namysło, Warszawa 2009.

⁷⁷ E. Rogalewska, *Siostry szarytki i księża salezjanie. Zapomniana karta ratowania Żydów w Białymstoku i Supraślu* [w:] „*Kto w takich czasach...*”, s. 56–73.

⁷⁸ M. Dzienis, „*Gołemieccy ratowali mnie moje życie...*” [w:] „*Kto w takich czasach...*”, s. 44–55.

⁷⁹ W. Monkiewicz, *Za cenę...*, s. 167–168, 220; A. Pyżewska, *Pomoc...*, s. 956.

⁸⁰ E. Rogalewska, *Getto białostockie. Doświadczenie Zagłady, świadectwa literatury i życia*, wyd. 2, Białystok 2013.

⁸¹ O wymienionych przez Ewę Rogalewską osobach uhonorowanych medalem Sprawiedliwy wśród Narodów Świata mowa m.in. w: *Księga Sprawiedliwych...*; A. Pyżewska, *Pomoc...*; W. Monkiewicz, *Za cenę...*; J. Kowalczyk, W. Monkiewicz, *Pomoc...*; E. Rogalewska, *Siostry szarytki...*

⁸² E. Rogalewska, *Getto...*, s. 46, 108–109, 175–176.

⁸³ B. Engelking, *Powiat bielski* [w:] *Dalej jest noc. Losy Żydów w wybranych powiatach okupowanej Polski*, t. 1, red. B. Engelking, J. Grabowski, Warszawa 2018, s. 45–189.

gdzie ukrywają się Żydzi, odprowadzania ich na posterunki policji, okradania, szantażowania itp. Sformułowane wnioski, jakkolwiek ciekawe, trudno jednak przełożyć na sytuację w całym województwie białostockim.

Nie są znane żadne pamiętniki pisane na bieżąco czy choćby z lat okupacji. Te, które ukazały się później, są nieliczne. Ponad pięćdziesiąt lat po wojnie na spisanie wspomnień okupacyjnych zdecydowała się Felicja Nowak⁸⁴. Sama autorka pochodziła z Warszawy, ale po wybuchu wojny wraz z rodziną uciekła do Białegostoku. Snując opowieść o swoich przeżyciach, wspominała także ludzi, którzy pomagali jej samej i jej rodzinie przetrwać czasy okupacji. Trzeba jednak zaznaczyć, że autorka raczej nie skupiała się na tym w toku swej narracji.

Zupełnie inne pod tym względem były wspomnienia Józefa Kutrzeby, także spisane wiele lat po wojnie. Ukazały się drukiem w 2008 r. w języku angielskim⁸⁵ (autor kilka lat po zakończeniu wojny wyjechał do USA). Józef Kutrzeba, urodzony jako Arie Fajwiszys, uciekł z pociągu jadącego do Trebłinki. Błąkającemu się nastolatkowi przez jakiś czas pomagali przypadkowo spotkani ludzie, aż w końcu trafił pod dach ks. Stanisława Falkowskiego, w latach okupacji wikarego w parafii Nowe Piekuty. Ksiądz, razem z proboszczem, pomagał chłopcu do końca wojny. Książka w dużej części jest opowieścią właśnie o tym, w jaki sposób Kutrzeba uniknął śmierci. Historia nastolatka w zasadzie była znana dużo wcześniej, aczkolwiek bez wielu szczegółów. Wspomnienia księdza Falkowskiego wykorzystali choćby Bartoszewski i Lewinówna w swojej pracy⁸⁶.

Jeśli chodzi o zagadnienie pomocy Żydom w latach wojny, to nigdy nie ukazał się żaden odrębny zbiór materiałów źródłowych. Owszem, publikowane były pojedyncze dokumenty lub ich fragmenty, ale zazwyczaj jako ilustracja lub uzupełnienie zasadniczego tekstu⁸⁷.

Inną kwestią jest poruszanie problemu pomocy w prasie. Oczywiście artykuły prasowe to materiały popularnonaukowe, a nie dzieła naukowe, na dodatek tych dotyczących Okręgu Białostockiego nie było zbyt dużo. Szymon Datner w 1968 r. na łamach ogólnopolskiego „Tygodnika Demokratycznego”⁸⁸ opublikował artykuł na temat problemu ratownictwa Żydów w skali całości okupowanych ziem polskich, padło w nim też kilka przykładów pomocy świadczonej właśnie w województwie białostockim.

Jeżeli chodzi o prasę lokalną, to artykuły na temat pomocy sporadycznie pojawiały się od połowy lat osiemdziesiątych XX w. Ich autorem był m.in. wspomniany już Waldemar Monkiewicz. W 1985 r. na łamach lokalnej „Gazety Współczesnej” przedstawiał on na przykład dwie historie: Antoniego Rydzewskiego ze wsi Budy i Franciszka Jędrzejczyka z kolonii Czyżew Sutki. Obaj mężczyźni dali schronienie większej grupie Żydów. W obu wypadkach

⁸⁴ F. Nowak, *Moja gwiazda*, Białystok 1991.

⁸⁵ J. Kutrzeba, *The Contract. A Life for a Life*, Bloomington 2008.

⁸⁶ *Ten jest z ojczyzny mojej...*, s. 828–830.

⁸⁷ A. Pyżewska, *Starania rodziny Jabłońskich o odznaczenie medalem „Sprawiedliwy wśród Narodów Świata”*, „Biuletyn Historii Pogranicza” 2006, nr 7, s. 91–99; *eadem*, *Pomoc dla ludności żydowskiej w Okręgu Białostock...*; P. Knap, *„Zawsze baliśmy się Niemców, gdyż mogli oni nas zabić”* [w:] *„Kto w takich czasach...”,* s. 157–164; E. Rogalewska, *Siostry szarytki...*

⁸⁸ S. Datner, *Homo homini...*

zarówno ratowani, jak i ratujący zginęli z rąk okupantów niemieckich⁸⁹. W „Gazecie Współczesnej” o pomocy Żydom pisali także inni autorzy: Jerzy Makowiecki czy Maria Kaczyńska⁹⁰. Ciekawe teksty kilkakrotnie publikował łomżyński tygodnik „Kontakty”⁹¹.

Za każdym razem prasa pisała o problemie pomocy Żydom przy okazji działań, głównie edukacyjnych, podejmowanych przez białostocki Oddział IPN. W 2003 r. przygotował on wystawę *Kto ratuje jedno życie, ratuje cały świat... Pomoc ludności żydowskiej pod okupacją niemiecką w województwie białostockim*. Lokalna „Gazeta Wyborcza” poświęciła wówczas temu wydarzeniu specjalny dodatek, w którym m.in. zamieszczono artykuł prezentujący wybrane sylwetki Sprawiedliwych z Białostoczczyzny⁹².

Wnioski

Reasumując, problematyka udzielania pomocy ludności żydowskiej na terenie przedwojennego województwa białostockiego nie jest zagadnieniem zupełnie nieznanym, nieistniejącym w historiografii. Na przestrzeni ostatnich kilkunastu lat zajmowała się nim niewielka grupka historyków. Do tej pory opublikowano wiele historii pomocy z terenu całego niemal województwa (zapewne jeszcze więcej czeka na swoją kolej), zazwyczaj jednak było to spojrzenie wąskie. Badacze „wyciągali” ze źródeł interesujące opowieści o tym, jak pomagały Żydom pojedyncze osoby, całe rodziny, duchowieństwo różnych wyznań, zakony, działacze konspiracji. Lektura tych artykułów pozostawia uczucie niedosytu i prowokuje do stawiania pytań: czy pomoc księży znaczyła, że Kościół próbował wystąpić z takim programem jako instytucja, czy też poszczególni księża sami podejmowali decyzję o podjęciu ryzyka, jakim było ukrywanie Żydów? Czy udział członków podziemia niepodległościowego świadczył o jakiejś zorganizowanej (w miarę) pomocy na terenie Okręgu Białostockiego? Jeżeli nie, to dlaczego? Dlaczego na terenie Okręgu nie rozwinęły się struktury „Żegoty”? Jak i czy w ogóle na sytuację Żydów wpływał fakt, że Okręg Białostocki był terenem zróżnicowanym narodowościowo, o dużym odsetku ludności białoruskiej? Pewne jest, że wśród pomagających byli nie tylko Polacy, lecz także mieszkający w Okręgu Białostockim Białorusini, nie wiadomo natomiast, jak duża była to grupa⁹³. Na dobrą sprawę nikt nie próbował przyjrzeć się dokładniej skali problemu, oszacować, ile osób pomagało, ilu osobom pomocy udzielono, ile osób poniosło śmierć za pomaganie Żydom, a ile z nich było represjonowanych w inny sposób.

⁸⁹ W. Monkiewicz, *Za pomoc – śmierć!*, „Gazeta Współczesna”, 6 II 1985; *idem*, *Za pomoc Żydom – śmierć!*, „Gazeta Współczesna”, 17 VI 1985. Inne artykuły tegoż autora zob. *Ludzkie tragedie*, „Gazeta Współczesna”, 15 IV 1985; *Oni ratowali Żydów!*, „Gazeta Współczesna”, 24 V 1985.

⁹⁰ J. Makowiecki, *Szala życia*, „Gazeta Współczesna”, 27 XII 1985; M. Kaczyńska, *Szkoda, że nie powiedziała*, „Gazeta Współczesna” 16–18 III 2001.

⁹¹ W. Tocki, *Ogrodnik z Alei Sprawiedliwych*, „Kontakty” 1987, nr 39; A. Niedźwiecka, *Mogli powiedzieć: Nie*, „Kontakty” 1987, nr 39; M. Tocka, *Ludzie i Wilki*, „Kontakty” 1992, nr 38; G. Szczęsna, *Życie za życie*, „Kontakty” 2001, nr 48.

⁹² M. Żmijewska, *Kto ratuje jedno życie, ratuje cały świat*, „Gazeta Wyborcza Białystok”, 18 VIII 2003.

⁹³ Na stronach Instytutu Yad Vashem znajdują się dane dotyczące Sprawiedliwych z różnych krajów – także z Białorusi. Problem w tym, że statystyki te uwzględniają obywatelstwo pomagających, nie zaś narodowość.

Właściwie do tej pory nie został opracowany temat prześladowań już po zakończeniu okupacji niemieckiej tych osób, które udzielały pomocy Żydom. Wiadomo tylko, że takie przypadki były. Jako pierwszy napomknął o nich niezawodny Szymon Datner, pisząc już w 1946 r.: „Nazwiska tych ludzi [pomagających Żydom – A.P.], które wypisane będą kiedyś złotymi literami w dziejach narodu polskiego, nie nadają się na razie do publikowania. Są oni na równi z uratowanymi Żydami przedmiotem prześladowania ze strony NSZ. Kilku z nich zapłaciło życiem za swoją szlachetność”⁹⁴. Wzmianki o tego typu sytuacjach w materiałach źródłowych nie są rzadkie, jakkolwiek nieraz trudno z całą pewnością ustalić, że akty przemocy spotykały ludzi właśnie za to, że udzielali pomocy Żydom.

Badacze zajmujący się pomocą ludności żydowskiej w jakiś sposób drepczą w miejscu. Owszem, opisują kolejne historie pomocy, ale w sposób podobny do siebie, bo też i korzystają w zasadzie z tych samych źródeł. Efektem tego jest przedstawianie problemu pomocy wciąż z perspektywy polskiej. Pojawia się tu pytanie: jak opowiedzieliby o tym Żydzi?

Na obecny stan wiedzy na temat pomocy Żydom złożyło się kilka czynników. Po pierwsze – baza źródłowa. Nawet pobieżne przejrzanie bibliografii ze wszystkich publikacji jasno pokazuje, że większość historyków korzystała ze źródeł polskich. Te materiały to przede wszystkim protokoły przesłuchań świadków w sprawie udzielania pomocy ludności żydowskiej, gromadzone od 1986 r. przez Okręgową Komisję Badania Zbrodni Hitlerowskich (później – Okręgową Komisję Badania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu), co było związane z dokumentowaniem wniosków o nadanie odznaczenia Sprawiedliwy wśród Narodów Świata. Zeznającymi świadkami byli chyba wyłącznie Polacy, ale zbiór tych dokumentów uzupełniają niekiedy listy od uratowanych Żydów. Materiały te mają jeden poważny mankament – powstały wiele lat po wojnie, na pamięć składających relacje ludzi nałożyła się późniejsza wiedza, często w ich zeznaniach pojawiają się rzeczy budzące uzasadnione wątpliwości i trzeba te relacje uważnie weryfikować. Tak samo trzeba traktować notacje nagrywane na przykład w ramach prowadzonych przez IPN projektów badawczo-edukacyjnych czy wywiady prowadzone przez historyków z pomagającymi (bądź korzystającymi z pomocy) – niestety, upływ czasu zaciera przeżycia sprzed kilkunastu lat.

Nieco ogólnych informacji na temat pomocy udzielanej ludności żydowskiej pojawia się w materiałach ze śledztw prowadzonych w sprawie zbrodni popełnionych przez żandarmów z poszczególnych posterunków, w zeznaniach świadków w procesach osób oskarżonych o udział w pogromach ludności żydowskiej na podstawie Dekretu Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego z 31 sierpnia 1944 r. o wymiarze kary dla faszystowsko-hitlerowskich zbrodniarzy winnych zabójstw i znęcania się nad ludnością cywilną i jeńcami oraz dla zdrajców Narodu Polskiego (tzw. sierpniówkach) czy w materiałach spraw cywilnych związanych z odzyskiwaniem mienia, potwierdzenia tożsamości lub stwierdzenia zgonu, toczących się przed sądami grodzkimi w Białymstoku, Łomży i Elku.

Jeżeli chodzi o materiały żydowskie, to najczęściej wykorzystywane były relacje z czasów wojny i okupacji, składane od kwietnia 1945 do września 1948 r. przed Żydowską

⁹⁴ S. Datner, *Walka...*

Wojewódzką Komisją Historyczną w Białymstoku (obecnie w zasobach ŻIH). Podobnym źródłem pod względem treści są wspomnienia z lat okupacji, także znajdujące się w zbiorach ŻIH. Trochę informacji na temat pomocy można znaleźć w księgach pamięci, ale będą to raczej pojedyncze uwagi. Nie da się ukryć, że wszystkie te wspomnienia, relacje świadków itp. są dość podobnym typem źródeł – podobnym, bo wykorzystującym to, co dany świadek z lat okupacji zapamiętał. Nie ulega wątpliwości, że są to źródła istotne, często jedyne, na których trudno jednak oprzeć solidne, całościowe badania.

W dotychczasowych pracach na temat pomagania Żydom w Okręgu Białostockim widać rozpaczliwy wręcz brak źródeł niemieckich. W archiwach polskich takich materiałów w odniesieniu do Białostoczczyzny w zasadzie nie odnaleziono. Trudno powiedzieć, czy prowadzono kwerendy w archiwach niemieckich i niczego nie znaleziono, czy takich kompleksowych poszukiwań nigdy nie przeprowadzono (co wydaje się bardziej prawdopodobnym wytłumaczeniem). Barbara Engelking w swoim artykule na temat powiatu bielskiego, omawiając wykorzystaną przez siebie bazę źródłową, napisała, że dokumenty dotyczące Okręgu Białostockiego zarówno w archiwach lokalnych (Białystok, Drohiczyń), jak i w niemieckich (Ludwigsburg) zachowały się w stanie szczątkowym⁹⁵ – nie wiadomo, jak szeroko zakrojone były prowadzone przez nią kwerendy, ale uwaga co do stanu zachowania źródeł niemieckich w jakiś sposób koreluje z faktem, że do tej pory w pracach poświęconych pomocy ludności żydowskiej raczej się nie pojawiały.

Na istniejący stan badań wpłynęło także bez wątpienia to, że chyba żaden badacz zajmujący się Białostoczczyzną nie posługiwał się jednocześnie językiem hebrajskim i niemieckim w stopniu zaawansowanym. Nieznajomość języków siłą rzeczy uniemożliwiała historykom czytanie literatury czy źródeł innej proveniencji niż polska. Część relacji z zasobów ŻIH może być niedostępna właśnie z racji tego, że zostały spisane w języku hebrajskim. To samo dotyczy zbiorów w Yad Vashem.

Kolejną przyczyną, która wpłynęła na taki, a nie inny stan badań nad problematyką pomocy Żydom, jest fakt, że przez długi czas zarówno polscy, jak i żydowscy badacze skupiali się na martyrologii własnego narodu w latach II wojny światowej. Niemal do końca lat siedemdziesiątych generalnie problematykę stosunków polsko-żydowskich podejmowali wyłącznie historycy żydowscy – Szymon Datner (autor o zdecydowanie największym dorobku w tej tematyce), Bernard Mark, Pesach Kapłan; dopiero później dołączyli do nich inni. Co więcej – większość publikacji dotyczyła ściśle Białegostoku, konkretnie – getta i jego funkcjonowania, o innych miejscowościach pisano z rzadka, głównie odpowiadając na bieżące (zazwyczaj rocznicowe) potrzeby⁹⁶. Nie powstała w tym czasie ani jedna synteza, ani jedno opracowanie dogłębnie przedstawiające wybrany problem z dziejów Zagłady w Okręgu Białostockim. Większość tych i tak nielicznych publikacji stanowiły artykuły o charakterze przyczynkarskim. Wiele zagadnień (takich jak stosunki między ludnością polską a żydowską w latach okupacji – nie licząc pierwszych prób ukazania właśnie pomo-

⁹⁵ B. Engelking, *Powiat bielski...*, s. 51.

⁹⁶ Na przykład E. Rogalewska, J. Maciejewski, *Zagłada Żydów Tykocina w 55. rocznicę*, Białystok–Tykocin 1996.

cy świadczonej Żydom przez ludność polską; problem szmalcownictwa, Polskie Państwo Podziemne wobec Zagłady) w ogóle nie było poruszonych.

Polscy badacze długo też nie interesowali się znaną ogólnie zagładą Żydów, o kwestii pomocy nawet nie wspominając. Poniekąd jest to zrozumiałe. Problem w tym, że kiedy zaczęto zajmować się tym zagadnieniem, Żydów już nie było. Ta ich część, która przetrwała wojnę i mogła wypowiedzieć się na temat relacji polsko-żydowskich podczas okupacji, zniknęła z krajobrazu polskiego, wybierając emigrację. Zresztą Polacy też długo niechętnie dzielili się tego typu wspomnieniami. Opowieściom o pomaganiu Żydom przez wiele lat nie sprzyjały uwarunkowania polityczne oraz obawy przed reakcją bliskich i sąsiadów na wieść o prowadzonej w czasie wojny działalności. To ciche bohaterstwo nie było powodem do dumy i chęci pochwalenia się nim.

Kolejną przyczyną tłumaczącą dość ubogie piśmiennictwo dotyczące Zagłady w północno-wschodniej Polsce jest także brak przez dłuższy czas środowiska akademickiego w regionie. Filia UW w Białymstoku została utworzona dopiero w 1968 r. Musiało minąć kolejnych kilka lat, zanim pojawili się absolwenci uczelni gotowi do podjęcia badań kierunkowych.

Jak wynika z powyższego, kwestia pomocy świadczonej ludności żydowskiej wciąż stanowi obszar do zagospodarowania. Czy będzie to możliwe bez dotarcia do nowych źródeł – trudno powiedzieć. Oczywiście zawsze można pisać o pomocy ludności żydowskiej w świetle relacji, wspomnień itp., i to także będzie interesujące ujęcie (jak już napisano wyżej, ciekawych historii do opowiedzenia nie brakuje), ale znowu pozostanie pewien niedosyt. W każdym razie badacze zajmujący się problematyką pomocy Żydom w Okręgu Białostockim na pewno będą mieli nad czym pracować.